

# Spam, spam, spam...

Chyba każdy z nas spotkał się ze zjawiskiem spamu w internecie. Wirtualne reklamy stały się na tyle napastliwe, że powstały dziesiątki programów ułatwiających poruszanie się w wirtualnym świecie. Mimo tego niechciane wiadomości wciąż są zmorą internautów. Czy można skutecznie z nimi walczyć? Myślę, że tak.

Za 80% niechcianych reklam w naszych skrzynkach pocztowych odpowiada jedynie około 200 firm i grup spammerskich. Jednak w internecie grasuje również inny rodzaj spamu, którego nadawcami są zwykli użytkownicy. Chodzi o tak zwane *łańcuszki*. Jest to rodzaj informacji rozsyłanych wśród znajomych, z dołączoną prośbą o przekazanie informacji dalej.

Istnieje kilka rodzajów łańcuszków. Najbardziej szkodliwe moim zdaniem są łańcuszki z prośbą o pomoc. Pewnego dnia, gdy byłem w Lublinie, dostałem sms-a od mojej znajomej. Napisała, że pewna dziewczynka jest bardzo chora i potrzebna jest krew odpowiedniej grupy. W wiadomości załączona była prośba, abym poinformował wszystkich swoich znajomych, którzy mogliby pomóc, a jeśli tego nie zrobię to znaczy to, że nie mam serca. Pierwsza myśl jaka mi przyszła do głowy – *łańcuszek*. Postanowiłem zignorować tę wiadomość. Jak się później okazało całkiem słusznie. Tego sms-a dostała cała Polska, mówiono o nim nawet w telewizji. Spać nie daje mi tylko jedna kwestia. Co by było, gdyby krew faktycznie była tym razem potrzebna, a ludzie którzy raz już zostali oszukani, nie zareagowaliby?

Innym przykładem szkodliwych łańcuszków są tak zwane *hoaxy*, czyli fałszywe alarmy. Takie łańcuszki informują o nieistniejących wirusach. Autor zazwyczaj dodatkowo umieszcza w nim informację, że wirus chowa się w pliku X i jeśli tylko posiadasz ten plik na dysku to musisz go niezwłocznie usunąć. Plik ten zazwyczaj okazuje się ważnym plikiem systemowym, bez którego komputer nie może działać prawidłowo.

Nieraz zdarzyło mi się narzekać na serwery komunikatorów internetowych albo portali społecznościowych. Serwery działałyby szybciej, gdyby nie łańcuszki. Ostatnio na portalu *Nasza-klasa.pl* przesłano bardzo dużo wiadomości o treści *W szczytowym okresie 20% przesyłanych wiadomości na portalu to był ten tekst*. Wiadomość wydaje się bardzo krótka. Jednak gdyby tylko taką wiadomość dostał każdy użytkownik portalu, to miejsce na dyskach twardych serwerów skurczyłoby się o 1 GB.

Najpopularniejszym łańcuszkiem jest moim zdaniem tak zwany *wirus albański*. Humorystyczna wiadomość brzmiała tak: *Dragi Odbiorco! Jestem albańskim wirusem komputerowym, ale z uwagi na słabe zaawansowanie informatyczne mojego kraju nie mogę Ci nic zrobić. Proszę skasuj sobie jakiś losowy plik i prześlij mnie dalej*. Mimo, że tekst jest śmieszny i zabawny, to nie widzę większego sensu rozsyłania go wśród znajomych. Tekst wirusa albańskiego można znaleźć w sieci, na przykład na *Wikipedia.pl*.

Mało kto o tym wie, ale istnieje jeszcze jedno zagrożenie związane z łańcuszkami. Gdy jest on wysyłany drogą e-mail i automatycznie przekazywany dalej, w nagłówku wiadomości zachowują się adresy, do których zostały wysłane. Taki zbiór jest łakomym kąskiem dla spamerów. Gdy dostaję łańcuszek, to nawet jeśli sam nie przekazałem go dalej, mój adres może trafić w



Krzysztof Piecuch jest studentem informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się programowaniem i algorytmiką.  
Kontakt: krzysztof (kropka) piecuch (małpka) gmail (kropka) com

niepowołane ręce. Wtedy nasza skrzynka na pewno zostanie zasypana tysiącami niechcianych reklam.

Spamerzy używają coraz to bardziej wyszukanych sztuczek socjotechnicznych, aby zachęcić do kliknięcia w link. Coraz częściej też używają elektronicznych tłumaczy, aby trafić do szerszej gamy użytkowników. Z marnym jednak skutkiem. Takie wiadomości pisane łamaną polszczyzną budzą u mnie jedynie śmiech i politowanie. Moim faworytem w tej dziedzinie jest tłumaczenie zdania *we can click together* (możemy poklikać ze sobą) jako *my puszka metalowa trzaskać razem*.

Ostatnio po włączeniu komunikatora otrzymałem wiadomość: *Wróżka Elwira zawiadamia: ktoś wpisał Twój numer gadu gadu używając opcji "Rzuć kłutwę". Aby dowiedzieć się więcej kliknij: <http://xxx.yyy.zzz>*. Wiadomość bardzo mnie rozbawiła. Jednak uśmiech zszedł mi z twarzy, gdy trochę dłużej się zastanowiłem nad tą wiadomością. Chciałoby się, aby każda osoba, która dostała taką wiadomość ją zignorowała. I taką miałem złudną nadzieję na początku. Jednakże, gdyby faktycznie wszyscy ignorowali spam, to nie byłby on w ogóle wysyłany. Nic dziwnego zatem, że jest on adresowany zazwyczaj do początkujących internautów, którzy po raz pierwszy spotykają się z tym zjawiskiem.

Postanowiłem przejrzeć podręcznik do technologii informacyjnej dla liceum i technikum. Niespecjalnie zdziwiło mnie to, że nic o bezpieczeństwie komputerowym tam nie znalazłem. A gdzie, jak nie w szkole, młodzi ludzie mogą nauczyć się, jak czuć się bezpiecznie w Internecie? Z gazet? Raczej nie. Bardzo mało licealistów jest zainteresowanych prasą komputerową. Z Internetu? Być może... o ile tylko artykuł umieścimy na stronie głównej portalu *Nasza-klasa.pl*. Kursy informatyczne? Tylko kto by na takie kursy poszedł?

A nie ma tutaj wielkiej filozofii. Wystarczy nie reagować pozytywnie na spam. Nie klikać na odsyłacze, nie podawać swoich danych osobowych, a najlepiej w ogóle spamu nie czytać. Nie przysyłać dalej łańcuszków, nawet jeśli są zabawne i oryginalne.

Nie podawać w Internecie swojego adresu mailowego. Jeśli już musimy, to najlepiej wstawić w domenę napis do usunięcia. Można także symbole kropki i małpki zastąpić napisem. Na przykład *krzysztof (kropka) piecuch (małpeczka) gmail\_usuntenfragment\_.com*. Dzięki temu, dla człowieka ten adres nadal jest czytelny, ale głupi robot internetowy sobie z nim nie poradzi. Oczywiście, gdyby nikt nie czytał spamu, to nie musielibyśmy udziwniać swoich adresów. I koło się zamyka.

## „Cztery na pięć wiadomości przesłanych drogą elektroniczną to niechciane i niezamawiane oferty o charakterze reklamowym, zwane potocznie spamem.”

Może warto pomyśleć o zmianie programu nauczania? Powiedzmy sobie szczerze – do czego przeciętnemu uczniowi przyda się umiejętność korzystania z baz danych Access? Zapewne nie spotka się już nigdy w życiu z tym programem. Natomiast z programów antywirusowych będzie (a raczej powinien) korzystać na co dzień. Podobnie sprawa wygląda z przeglądarką internetową czy komunikatorem. Na pewno będzie on zarządzał swoim kontem bankowym za pomocą klawiatury i myszki. Będzie kupował różne przedmioty na aukcjach internetowych. Umieszczał swoje dane osobowe na różnych serwerach internetowych. Dobrze by było wiedzieć, jak to robić w sposób bezpieczny.

Lecz czego ja żądam? Szkoła nie uczy, jak radzić sobie w życiu. Przeciętny absolwent liceum nie potrafi napisać życiorysu ani CV, za to wie, że drugą osobę w tragedii greckiej wprowadził Arjon. Nie potrafi wypełnić poprawnie PIT-u, ale zna i potrafi biegle posługiwać się dziesiątkami nikomu niepotrzebnych wzorów trygonometrycznych. Nie potrafi posługiwać się mapą ani GPS-em, ale za to wie, że stolicą Surinamu jest Paramaribo. Dlaczego informatyka

miałaby być traktowana w sposób specjalny? Dlaczego akurat z informatyki uczniowie mieliby uczyć się czegoś pożytecznego?

Dlaczego mi tak zależy? Spam powoduje jedynie szkody. Przez niego wielu ludzi rezygnuje z poczty elektronicznej. Wiele przydatnych funkcji takich jak potwierdzenie dostarczenia lub przeczytania wiadomości nie jest implementowana ze względu na zagrożenie spamem. To spam jest jednym z głównych powodów padów serwerów popularnych portali społecznościowych i komunikatorów internetowych. A wystarczyłoby, aby ludzie po prostu tych reklam nie czytali.

Skonfiguruj dobrze program antyspamowy. Pomóż swojej rodzinie i swoim znajomym w instalacji takiego programu. Jak tylko ktoś z twoich znajomych prześle Ci łańcuszek, nakrzycz na niego! Uświadom mu jak niebezpieczne mogą być tego typu wiadomości, a jak będzie się upierał to przypomnij mu, jak się wściekał kiedy jego *Gadu-Gadu* nie chciało się połączyć.